№ 48-49. 5 grudnia 1926 roku. Rok II.

ZIEMIA ŁÓDZKA

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY.

Wspomnienie z powstania listopadowego.

Dnia 29 listopada 1830 roku o godzinie 7-ej wieczorem dążyło 18 spiskowych z nabitemi karabinami na pałac Belwederski, gdzie mieszkał wielki książe Konstanty, i w bliskości pałacu rozdzielili się na dwa oddziały.

Wielki książe spał swoim zwyczajem po obiedzie w najlepsze, gdy od bramy frontowej rozległ się straszny okrzyk: Śmierć tyranowi!

Wywalonemi oknami i drzwiami spiskowcy na czele z Trzaskowskim jak huragan wpadli do pałacu wywołując popłoch wśród służby, z której tylko jeden zorjentował się w sytuacji t.j. Kochanowski, kamerdyner Wielkiego księcia, wpadając do pokoju i gwałtem wyciągając go z łóżka, by zaprowadzić do pokoju żony, księżnej Łowickiej.

W chwili, gdy spiskowcy położyli trupem nikczemnego i znienawidzonego wiceprezydenta Lubowidzkiego, rozległ się okrzyk: Konstanty zabity!

Na ten zwodniczy głos wybiegli Belwederczycy z pałacu, zabijając po drodze podłego generała Geudra.

Tymczasem drugi oddział pod dwództwem porucznika Piotra Wysockiego wpadł do koszar Ujazdowskich, gdzie odbywały się wykłady teorji dla szkoły podchorążych.

Gdy spiskowcy porali się z wrogiem na dziedzińcu koszarowym, Wysocki wszedł do sali wykładowej i dobywając szpady zawołał:

Polacy! Godzina zemsty wybiła, dzisiaj zwyciężamy albo polegniemy; nadstawmy piersi nasze wrogom, aby były dla nich Termopilami!

Do broni! rozległ się krzyk, i 160 kilku młodzieńców wyćwiczonych doskonale, pełnych zapału i odwagi, szło miarowym krokiem ku koszarom jazdy rosyjskiej, z zuchwałym planem pokonania 3 pułków nieprzyjacielskich.

Zbuntowani polacy rzucili się na wojsko rosyjskie, opanowali arsenał i rozdali broń między lud warszawski.

Gdy Polacy zajmowali pozycję pod arsenałem, w. ks. Konstanty korzystając z zamieszania wydobył się z ukrycia i z pozostałem przy nim wojskiem rosyjskiem, oraz jednem pułkiem konnym polskim uciekł za miasto, zatrzymując się pod Wierzbnem.

Całe wojsko połączyło się z narodem i tylko dwaj polscy generałowie tj. Wincenty Krasiński i Kurnatowski zostali przy W. Ks. Konstantym.

Cały naród Polski przyjął powstanie to z wielkim zapałem, licząc na poparcie zagranicy w czem się zawiódł.

Utworzył się nowy rząd na czele którego z władzą dyktatora stanął generał Józef Chłopicki.

Dyktator ten pracę swoją rozpoczął od mianowania niepotrzebnie licznych regimentarzy wojskowo niezdolnych ci zaś potworzyli wielką liczbę oficerów którzy zbijali bąki, nie wiedząc co robić.

Polityką swoją Chłopicki tak zraził do siebie wojsko i polaków, że już po 6-ciu tygodniach musiał ustąpić, wiedząc że jest spisek na jego życie.

Po Chłopickim naczelnym wodzem został Michał Książe Radziwił, który również popełnił wielki błąd, ustawiając główne siły swoje pomiędzy Warszawą, Modlinem a Serockiem, zamiast działać zaczepnie i wejść do Litwy i Rusi, gdzie na to tylko czekano, by wspólnie wystąpić do walk przeciw Moskwie.

Tymczasem car Mikołaj wysłał na stłumienie powstania 120.000 wojska swojego, pod dowództwem feldmarszałka Dybicza.

Pierwsze spotkanie nastąpiło pod Stoczkiem dnia 14 lutego 1831 roku, gdzie Dwernicki rozbił zupełnie korpus Geismara. Następne wielkie i przynoszące sławę polskiemu orężowi bitwy, były: pod Dobrem

(17/II), Wawrem (19/II), Białołęką (24/II) i największa pod Grochowem (25/II). Każde zetknięcie się wielkiej armji rosyjskiej ze słabemi siłami Polski, przynosiło tym pierwszym wielką klęskę, drugim zachwyt niemal całego świata.

Brak jedności w narodzie i pomiędzy jenerałami doprowadziło do tego że 8 września rano na mocy kapitulacji wydalili się z Warszawy Polacy, oddając ją Moskalom.

W dniu 5 października 1831 roku 20.000 armja polska przekroczyła granicę pruską pod Szulcowem, a bezsilny gniew i rozpacz ścisnęła wojowników polskich, gdy musieli broń złożyć w Brodnicy Pruskom.

W kilka dni po tem poddał się cały kraj, i tak zakończyła się wojna roku 1830 i 1831, trwająca przeszło 9 miesięcy.

O wodzach polskich i upadku tego powstania ułożono następujcy trafny wierszyk:

Chłopek nas zawiódł,
Skrzynka nas zamknęła,
Kruk oko wydziobał,
Ryba zatopiła.

(Chłopicki, Skrzynecki, Krukowiecki, Rybiński).

Co za smutne refleksje posuwają się mimo woli, gdy obserwujemy dzisiejsze rozproszkowanie i nienawidzenie się ludzi wywołane partyjnictwa i gdy porównamy dzisiejsze, stokroć gorsze, społeczeństwo od tego, które przed 96 laty przyczyniło się do upadku powstania.

Rozdziobią nas kruki. wrony, gdy się nie zjednoczymy i nie oddamy na usługi Ojczyzny. Przekonaliśmy się już przecież, że rozdzielają nas partje polityczne i tutaj póki jeszcze nie jest zapóżno, powinniśmy wprowadzić daleko idące reformy. *Kl.*

Konferencja p. wojewody z przedstawicielami prasy.

W urzędzie woj. p wojewoda Jaszczołt odbył konferencję z przedstawicielami prasy miejscowej z udziałem pp. nacz. wydziału samorządowego Zakrzewskiego oraz naczelnika wydz. opieki społecznej inż. Wojciechowskiego.

Na wstępie p. wojewoda przedstawił wrażenia swe, odniesione w dokonanej dotychczas lustracji szeregu powiatów na terenie województwa. Jak stwierdził p. wojewoda, w miastach daje się odczuwać zwiększenie ruchu w dziale budownictwa inwestycyjnego, w szeregu miast i miasteczek wznosi się budynki szkolne, niekiedy przerastające możności finansowe samorządów, dalej widzi się silne zainteresowanie sprawami szpitalnictwa i opieki społecznej. Niektóre miasta wybudowały własne gmachy kąpielowe, łaźnie, stacje elektryczne i t. p.

Jednakowoż konieczność zatrudnienia mas bezrobotnych odciąga znaczną ilość środków finansowych miast w kierunku robót sezonowych lub innych, dokonywanych przez robotników niewykwalifikowanych.

W tej dziedzinie rząd przychodzi miastom z pomocą, która w roku ostatnim dla Łodzi, Pabjanic, Kalisza, Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Zduńskiej Woli, Ozorkowa i in. — wyraża się sumą — 2.350.000 zł.

Również i sejmiki powiatowe wykazują coraz większe zainteresowanie robotami publicznemi, choć jest ono bardziej jednostronne, przeważnie w kierunku budowy dróg. Ostatnio sejmiki poczęły zwracać większą uwagę na szkolnictwo, zwłaszcza zawodowe, na akcję siewną, meljorację i t. p.

Rząd okazywał pomoc materjalną miastom w wykończeniu niektórych budowli, jak kompleksu budynków seminarjum nauczycielskiego państw. w Zgierzu, gimnazjum królowej Jadwigi w Pabjanicach, przebudowy pałacu biskupiego w Wolborzu, gmachu poczty w Piotrkowie, remontu gmachu pojezuickiego w Łęczycy, w dziale budownictwa mostów wymienić należy zbudowanie mostu na Warcie w powiecie wieluńskim i 2 mostów na Wężnicy w powiecie radomskowskim mostu drewnianego na Pilicy, w powiecie łódzkim mostu żelaznego na Nerze pod Rzgowem Pozatem przeprowadzono remont dróg oraz prace nad obwałowaniem Warty.

W zamierzeniach na rok 1927 leży: rozpoczecie robót nad budową kanału Gopło — Warta, co w poważnym stopniu przyczynić się może również do likwidacji bezrobocia.

Stan bezpieczeństwa polepszył się znakomicie, a sporadyczne wypadki napadów likwidowane są szybko, zaś sprawcy ich wykryci i ujęci.

Walka z uchylaniem drobnych przestępstw w drodze kar doraźnych daje dobre wyniki. Kary te, bardzo niskie, wymierzane są i ścigane doraźnie za przekroczenie sanitarne i o ruchu ulicznym. Upoważnienia w tym kierunku posiada na terenie województwa 361 funkcjonarjuszy pol. umundurowanych, t. j przeciętnie po 10 do 30 policjantów na miasto, w Łodzi zaś 138, która to liczba wkrótce zwiększona będzie do 200.

Co się tyczy opieki społecznej, województwo otrzymywało fundusze z Ministerstwa Pracy na opiekę nad niemowlęciem i matką oraz dziećmi i sierotami i przyczyniało się do utrzymania sierocińców, przychodni przeciwgruźliczych, kolonji letnich i t. p.

Nadto województwo brało udział w pomocy doraźnej inwalidom i weteranom powstań oraz weteranom pracy, jak również przyczyniało się do wzmożenia akcji dożywiania dzieci w szkołach, utrzymania kuchni bezpłatnych dla bezrobotnych, dla pracowników umysłowych, b. wojskowych oraz urlopowanych bezterminowo.

Wspomnieć należy również o przeprowadzanej obecnie przez województwo z inicjatywy Mi

nisterstwa Pracy — doraźnej akcji pomocy żywnościowej i opałowej dla bezrobotnych, niepobierających zamomóg. Rozdziałem dostarczonych przez rząd artykułów żywnościowych i opałowych w tej akcji zajmą się samorządy które ponoszą również koszty transportu i administracji.

Naogół stwierdzić można u ludności pewien optymizm i wiarę w niedługie opanowanie obecnych trudności gospodarczych i wynikających z nich kłopotów ekonomicznych ludności.

Następnie p. wojewoda, odpowiadając na zapytania uczestników konferencji, udzielał wyjaśnień w poszczególnych kwestjach.

O kobiecej hegemonji.

(Zamiast odpowiedzi.)

Oczekiwana przez redakcję Tygodnika odprawa pracowniczek dla pana A. S. za za jego artykuł „O zbliżającej się hegemonji kobiecej" w Nr. 35 jakoś się nie zjawia, więc też pozwolę zabrać sobie głos choć może niepowołany, bo męski.

Istotnie, kobiety coraz częściej zjawiają się na stanowiskach, na których dotychczas widzieliśmy tylko mężczyzn.

Widzimy je nietylko jako urzędniczki, ale zawody wyzwolone, jak medycyna, adwokatura, sądownictwo i t. d. mają już śród płci pięknej swe liczne przedstawicielki. Są państwa w których ministrami są kobiety, a parlamenty niemal wszystkich państw mają liczne posłanki.

Nie widzę jednak w tem niebezpieczeństwa dla rodu męskiego i nie wierzę w to, iż by, jak pan A. S. utrzymuje mężczyźni zeszli „do roli parjasów i myjąc garnki w kuchni i ścieląc łóżka, śpiewać będziemy ukradkiem pieśń o minionej chwale".

Chwała nasza, szanowny panie A. S. nie przeminie. Obdarzeni silniejszą konstrukcją fizyczną i psychiczną, bardziej zdolni do pracy organizacyjnej, aniżeli kobiety bardziej produkcyjni w każdej gałęzi pracy począwszy od pracy na roli a kończąc pracą naukową, czy artystyczną palmy pierwszeństwa siłą tych faktów wydrzeć sobie nie damy.

Jeśli zaś obok mężczyzn dziś zjawiają się kobiety przy pracach dawniej kobietom nieznanych, to zawdzięczać to należy zmienionym warunkom ekonomicznym.

Wszak wiele kobiet, bardzo wiele nie może dziś liczyć na swe własne ognisko domowe, w którem mogłyby w roli żon i matek spełnić swe posłannictwo na ziemi. Czyż ten liczny odsetek kobiet ma stanowić siłę nieprodukcyjną, niewyzyskaną i będącą jedynie zawadą dla społeczeństwa. Czyż nie lepiej, że zamiast tetryczeć poświęcają się czy to nauce, czy pracy, stają się nieraz bardzo dzielnemi jednostkami społecznemi. A wreszcie, czy w dzisiejszych ciężkich czasach jest każdy mąż w stanie utrzymać żonę, później zaś dzieci. Gdyby dzisiaj ciężar utrzymania rodziny spadł wyłącznie na barki mężczyzny, to przy obecnych płacach, przy obecnej drożyźnie, nadprodukcji tak bardzo nieliczne wstępować mogliby w związki małżeńskie.

Możemy stan taki uważać za anormalny, ale wszystko mówi za tem, iż ta anormalność trwać będzie bardzo długo.

I dlatego słusznie ceni świat męski kobietę, która w dzisiejszych czasach nie chce być ciężarem mężowi i pomaga mu.

Takie kobiety godne są tylko szacunku, bo zresztą nie one chcą nas zepchnąć do roli parjasów.

Sufrażystki zaś, emancypantki ad hoc nie są znów tak bardzo liczne, bo dziś coraz większa ilość kobiet rozumie, że przerobić się na mężczyznę nie zdołają, a takie gwałtowne przerabianie się daje w rezultacie... karykatury, na które możemy patrzeć jedynie z uśmiechem politowania.

Zaś te wszystkie garsonki, które emancypację zrozumieją przez obcinanie włosów, palenie papierosów, picie trunków i noszenie kostjumów męskich, takie są najmniej niebezpieczne, bowiem cała ich emancypacja, jest to jeno krzykliwa chęć podobania się... mężczyznom.

Tak więc obawy pana A. S. są nieistotne, hegemonja kobieca jeśli będzie, to tylko jak dawniej — w domowem ognisku, a na szerokim terenie świata pójdziemy przodem, otaczając szacunkiem te kobiety które pracować muszą, a czcią te, które wzbogacają kulturalny dorobek świata.

L. Rubak.

Akademja ku czci Kasprowicza.

W niedzielę dn. 28 listopada o godzinie 11 przed południem w Teatrze miejskim w Łodzi, urządzały gimnazja: żeńskie imieniem E. Orzeszkowej i męskie K. Tomaszewskiego uroczystą Akademję ku uczczeniu wielkiego poety — Jana Kasprowicza. Na program złożyły się: słowo wstępne, deklamacja jednego z najpiękniejszych wierszy autora „Hymnów": Modlitwy wędrownego grajka", trzyaktowy dramat. „Bunt Napierskiego" reżyserowany przez Stanisława Jasińskiego.

Akademję zakończyła „Moja pieśń wieczorna" w inscenizacji i pod reżyserją Kon. Tatarkiewicza, z ilustracją muzyczną K. Prosnaka, przy współudziale K. Mackiewicza — wykonały hymn połączone chóry obu gimnazjów — była to pierwsza tego rodzaju próba w Polsce wystawienia „Mojej Pieśni" na scenie. Akademja była należnym hołdem, złożonym wielkiemu poecie. —

Wypadek na linji
Łódź—Aleksandrów.

W pobliżu szpitala „Kochanówek" nastąpiło zderzenie dwóch tramwajów podjazdowych podążających do Łodzi i Aleksandrowa. Wskutek gęstej mgły obaj motornicy tramwajów nie byli w stanie zorjentować się w sytuacji, wobec czego nastapiło zderzenie, które spowodowało wykolejenie obu tramwajów. Wskutek silnego wstrząśnienia, rozbicia szyb 25 pasażerów zostało rannych, przyczem 8 z nich — bardzo ciężko. Poszkodowanych zabrano do szpitala „Kochanówek" gdzie udzielono im pomocy lekarskiej. Ruch tramwajowy na linji Łódź — Aleksandrów został wstrzymany na przeciąg jednej godziny, poczem po usunięciu uszkodzonych tramwajów, z powrotem wznowiony. Władze policyjne wszczęły natychmiast energiczne dochodzenie, celem wyświetlenia z czyjej winy wynikła katastrofa. Jak się bowiem okazało zwrotnica nie została przesunięta i skutkiem tego obydwa tramwaje spotkały się na jednej linji.

Stan bezrobocia w Łodzi i na prowincji.

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński), w dniu 27 b. m. było zarejestrowanych 36,666, w tem w samej Łodzi 28,603, w Pabjanicach 2,501, Zduńskiej Woli 244, Zgierzu 2,578, Tomaszowie - Maz. 2,263, Konstantynowie 143, Aleksandrowie 7, Rudzie-Pabjanickiej 327.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 27,620, w tem 3,093 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 24,527 bezrobotnych zasiłki doraźne ze Skarbu Państwa; w samej Łodzi pobierało 20,791 bezrobotnych zasiłki: 2,023 z Funduszu Bezrobocia i 18,768 ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 3,207 w tem ustawowych 174 i doraźnych 3,033.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 1,063 bezrobotnych, otrzymało pracę 513 robotników, wysłano do pracy 215 robotników.

Urząd rozporządza 263 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

18 bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowemi.

Napad rabunkowy pod Zgierzem.

Na odcinku szosy Zgierz-Aleksandrów, w odległości trzech kilometrów od Zgierza, trzej bandyci uzbrojeni w rewolwery, napadli na wracających kupców z jarmarku z Lutomierska.

Jeden z opryszków zatrzymał konie przy furmance drugi teroryzował rewolwerem siedzących na wozie kupców, trzymając w ich stronę rewolwer skierowany trzeci zaś począł rewidować napadniętych.

Ogółem bandyci zrabowali 48 zł. 23 gr. Zeldzie Widawskiej zamieszkałej w Zgierzu przy ul. Krótkiej 1. Pieniądze te pochodziły z całodziennego targu Widawskiej na jarmarku w Lutomiersku.

Inni kupcy uratowali swą gotówkę gdyż ukryli ją w korycie z obrokiem dla koni. Po dokonanym napadzie, bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku. Policja powiatu łódzkiego pod dowództwem komisarza Domańskiego, wszczęła pościg za bandytami i podczas obławy zaaresztowała trzech osobników podejrzanych o dokonanie napadu rabunkowego.

Ze względu na toczące się śledztwo w trybie doraźnym, nazwisk aresztowanych nie podajemy.

Z działalności Rady gminy Zelów.

W dniu 7) IX 1926 r. odbyło się posiedzenie Rady gm. Zelów na którem między innemi postanowiono:

1 wybrać do Komisji likwidacyjnej przedwojennej gminnej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej w Zelowie: 1) Pisarza Urzędu gminnego Jakuba Petrykowskiego, 2) Józefa Bartkiewicza, 3) Feliksa Kropidłowskiego na zastępców powołano Sylwestra Michalaka i Pawła Szpryngla.

2) Uchwalić statut na pobór opłat od straganów w Zelowie w dni targowe i jarmarczne,

3) przystąpić do budowy aresztu w Zelowie z tym, że gminy Buczek i Wygiełzów przyjmą na siebie 1/3 część kosztów budowy,

4) Zakupić maszynę do pisania „Remington", potrzebną kwotę wstawić do budżetu na 1927 r.

Także wspomnienie dziejowe.

W powodzi obchodów mniej lub więcej uroczystych ku upamiętnieniu wydarzeń dziejowych zapomnieliśmy poniekąd o jednej ważnej rocznicy, o której dzisiaj właściwie specjalnie należałoby pamiętać i czerpać z niej nauki.

Jakaż to rocznica?

Otóż akuratnie przed 700 laty, a w 200 lat po zgonie wielkiego twórcy państwa polskiego Bolesława Chrobrego, został popełniony błąd polityczny, którego skutki nieszczęsne uwidoczniają się nam jednem nieprzerwanem pasmem na przestrzeni dziejów naszych aż po dzień dzisiejszy. W r. 1226 bowiem została zawarta umowa, na mocy której Krzyżacy potem osiedli na ziemi polskiej nad brzegiem Wisły i stali się z czasem najzawziętszym wrogiem narodu polskiego. Z nich to i z wyrosłej również na ziemiach słowiańskich potęgi brandenburskiej powstało państwo pruskie, które zagradzając Polsce dostęp do morza, dało zarazem początek jej upadkowi.

Przed 700 laty w r. 1226, gdy zabrakło silnego władcy nad Polską, książe mazowiecki Konrad za namową zniemczonego już wówczas piastowicza śląskiego Henryka Brodatego zezwolił osiedlić się Krzyżakom w okolicy Chełmna nad Wisłą. W zamian zato mieli mu pomagać bronić granic jego księstwa przed napaściami pogańskich sąsiadów z północy i starać się powoli o pozyskanie ich dla wiary chrześcijańskiej. Wszelako ziemia nadana Krzyżakom jako i ta którą w przyszłości mieli zawładnąć, miała na mocy tej umowy przysługiwać im tylko jako lenno, a panem jej rzeczywistym miał być książę mazowiecki.

Krzyżacy jednak ani na moment nie mieli zamiaru dotrzymać tej umowy, jak o tem świadczy ten fakt, że równocześnie zwrócili się do cesarza niemieckiego o nadanie im owych ziem, jakkolwiek ten przecież ich panem wcale nie był. A osiem lat później, przedstawiwszy Papieżowi Grzegorzowi IX sfałszowany dokument jakoby te ziemie były wyłączną ich własnością, ofiarowali je Krzyżacy Stolicy Apostolskiej poza plecami księcia mazowieckiego. no i z pewnością także cesarza To wszystko czynili oczywiście w tym celu, żeby zaciemnić prawny tytuł posiadania tej ziemi wogóle i uchylić się od wszelkiej powinności wobec księcia mazowieckiego oraz jego następców.

Wpuszczenie Krzyżaków do kraju i osiedlenia ich u ujścia Wisły do morza było największym błędem, jaki został popełniony w przeszłości. Srodze on się też pomścił na narodzie polskim.

Krzyżacy oraz ich potomkowie Prusacy dzisiejsi wytoczyli morze krwi słowiańskiej i polskiej w licznych wojnach i najazdach. Osiedleni zaś nad dolną Wisłą, a więc niejako u gardła Polski, zaczęli odrazu państwo polskie dławić i nie przestali, aż je też ostatecznie zadławili.

I błąd ten niestety nie został z grutu naprawiony, gdy po zadaniu ciosu potędze niemieckiej w r. 1918. Polska powstała do nowego życia państwowego. Twórcy pokoju wersalskiego nie zrozumieli konieczności tego i stąd to plemie krzyżackie ostało się nadal nad Bałtykiem u ujścia Wisły i patrzy tylko jakby nam znowu dobrać się do gardła.

Pomorze i Śląsk Górny, o nie chodzi dzisiejszym potomkom krzyżackim przedewszystkiem. To przecież są dla nich bramy wypadowe na wschód, a naród polski zdoła się uchronić od napaści niemieckiej jedynie tak długo, dopóki te dwie bramy dzierżyć będzie mocno w swych rękach. Tak długo też tylko Polska zdołała zachować swą niepodległość!

Wytężają więc Niemcy i dzisiaj wszystkie swoje siły, żeby conajmniej Pomorze i Śląsk nasz odzyskać z powrotem. A gdy to narazie nie jest możliwe siłą i orężem, starając się dojść do celu podstępnemi namowami i obliczonemi na daleką metę przygotowaniami. Na Pomorzu i na Śląsku a i w województwie Poznańskim pozostało przecież jeszcze sporo Niemców, więc tych wzmocniło a z czasemby znowu przygotowało się grunt do zawładnięcia temi częściami Polski. Z historji wiemy już, co tą drogą można osięgnąć.

Nie co innego też, tylko to mają na celu żądania niemieckie, wysuwane stale przy naszych z nimi rokowaniach gospodarczych. Chcą, żebyśmy im pozwolili swobodnie tutaj się osiedlać, a oni nam zato odpłacą sposobem krzyżackim....

To dążenie niemieckie. Niestety nie dostrzegają go częstokroć nasi rodacy, dają się zwodzić podstępnej argumentacji dyplomatów berlińskich. Oby więc nieszczęsne następstwa błędu popełnionego przed siedmiu wiekami, które dają się odczuć aż po dzień dzisiejszy, potrafiły obudzić również czujność wśród naszych władz państwowych.

ak.

Wychodźtwo we Francji.

(Dokończenie).

Istnieją w każdej kolonji polskiej towarzystwa czysto polskie, jak filje Związku Robotników Polskich, koła śpiewu, dramatyczne, związki sportowe i wiele innych.

Najwięcej pod względem organizacyjnym przodują westfalczycy, którzy już przedstawiali bardzo silne związki w Westfalji, skąd je też i przeniesiono na grunt francuski.

Towarzystwa te rozwijają się i działają bardzo dobrze, a przedewszystkiem czuć w nich ducha polskiego.

Coprawda ma wychodźtwo duży żal do rządu polskiego, że się nienależycie opiekuje nimi jak inne rządy np. włoski gdzie wychodźtwu zagwarantowane jest przez państwo cały szereg swobodnych działań.

Sądzę że należałoby nareszcie wniknąć w te sprawy i postarają się jaknajprędzej w sposób jaki im nakazuje głos obowiązku kraju sprawy te uregulować.

Płace robotników są marne bo zaczynają się od 20 do 30 fr. dziennie, mieszkania względnie wygodne lub skandaliczne z punktu hygienicznego zależnie od miejscowości.

Francja zaś ma dużo do zawdzięczenia wychodźtwu polskiemu, gdyż dzięki niemu, odbudowała swój przemysł i zrujnowane miasta, a po drugie że wychodźtwo nasze jest żywiołem wrogim niemcom, a zarazem życzliwie usposobione względem Francji.

Trzeba zaznaczyć jeszcze że przed wojną, dość znacznie byli we Francji osiedleni Niemcy.

Sprawy te jak widać z powyższego krótkiego opisu, bo jest jeszcze cały szereg bolączek nie mniej ważnych, przedstawiają dość dużo utrudnień i zniechęcają wychodźtwo do powrotu do kraju.

A teraz słów kilka o wartości ideowej.

Wartość ta jest wielka. Wielu Polaków nie widziało Polski, wielu z nich mówi z trudnością po polsku, ale wszyscy oni są związani nierozerwalnymi nićmi duchowej łączności z daleką nieznaną, ale ukochaną ojczyzną swych przodków.

Słowo Polska — budzi echa potężne i ogromne. I patrząc na nich rozumie się że Polska jest wielką większą już jej granice, gdyż żyje ona wszędzie i zawsze w sercach swych synów.

Chcąc aby wydawnictwa „Ziemi Sieradzkiej" również przyczyniły się do dalszego podtrzymania tego ducha polskości, pragnę się zwrócić do obywateli całego województwa Łódzkiego o ufundowanie bibljoteki ruchomej tegoż imienia i w ten sposób zadokumentowania nierozerwalnych węzłów macierzy z wychodźtwem.

Sądzę że mój apel znajdzie poparcie, za co z góry już mogę podziękować.

St. Nawrocki
doktorant Uniwersytetu w Lille

Marjan Lis — Tłokiński.

W obronie matki.

Było to w roku 1915.

W ubogiej chacie wiejskiej okolonej zewsząd kwiecistem ogródkiem siedziała staruszka. Twarz jej poorana brózdami czasu i zmartwieniem chwiała się na szyi — a oczy — jakby zapłakane i smutne patrzyły na obraz Matki-Bożej. Ręce pobożnie splotła na piersiach w kształcie krzyża i tak trwała bez ruchu. Z piersi jeno od czasu do czasu wydobywał się jęk czy westchnienie. —

Wtem drzwi od chaty cichutko się uchyliły, a w progu stanęła piękna dziewczyna. Twarz miała jakby wystraszoną — a oczy zdradzały trwogę, bojaźń czy jęk. Usta w tej chwili miała wąsko rozchylone i znać było że na nich trwożne zamarło słowo! Patrzyła na matkę i dziwiła się jej modlitwie. Bała się podejść do matki i zbudzić ją z tego snu. Lecz czuła, że siła jakaś potężnie pcha ją ku matce — a z piersi słowa cisną się do ust.

Podeszła do matki rzuciła się jej na szyje — i rzekła:

— Ach! mamo, we wsi znów pełno wojska niemieckiego. —

Stara drgnęła niespokojnie i zaczęła drżeć jak w febrze. Twarz stała jej się dziwno białą i zieleniejącą. Trwoga jak płomień, obiegła ją całą i zatrwożyła jej serce! Patrzyła w córkę z niedowierzeniem i złością.

— Znowu te paskudztwo — wyszeptała z pogardą — znowu zrabują wieś — znowu

Przegląd Polityczny.

Nowa zbrodnicza akcja na ziemiach polskich.

Organizacja „Hurtków" przygotowuje rewolucję socjalną i oderwanie ziem wschodnich od Polski.

Polska praca wileńska zwraca uwagę na grożące niebezpieczeństwo kresom północno-wschodnim ze strony organizacji „Białoruskiej Hromady", tak zwanych „Hurtków", to jest organizacyj białorusko-radykalnych. Zarząd centralnej Białoruskiej Hromady zarejestrował 606 powstałych „Hurtków". Organizatorzy tych „Hurtków" otrzymują po 850 zł. miesięcznej pensji. Każda gmina ma ich dwóch do sześciu. Suma wydana na organizacje „Hurtków" w województwach wschodnich sięga 300.000 zł. miesięcznie.

Na Wileńszczyźnie organizacja ta wspomagana jest przez niedawno powstały Wileński Bank Białoruski. Zadaniem „Hurtków" jest przygotowanie rewolucji socjalnej na ziemiach wschodnich i oderwanie ich od Polski. Ilość członków tej organizacji wynosi w chwili obecnej 25 do 30 tysięcy osób.

Prasa wileńska wzywa rząd, aby uśmierzył działalność tej organizacji.

Stronnictwo konserwatywne

Dnia 16 b. m. odbyło się w Warszawie konstytuujące zebranie stronnictwa prawicy narodowej, przy udziale około 100 osób ze sfer ziemiańskich, naukowych, przemysłowych, finansowych i prasy zachowawczej.

Przewodniczył ks. Janusz Radziwiłł. Główny referat wygłosił imieniem komitetu organizacyjnego grupy warszawskiej p. J. Bobrzyński. Jako główny cel stronnictwa, ustalono energiczną pracę nad polityczną regeneracją żywiołów konserwatywnych i wniesienie we wszystkie dziedziny życia publicznego w państwie czynnika równowagi i realnego twórczego postępu.

Następnie wybrano rząd grupy warszawskiej, na której czele stanął ks. Janusz Radziwiłł. W związku z temi obradami donoszą o wyjeździe ks. Janusza Radziwiłła do Łodzi, gdzie ma się odbyć szereg konferencyj z tamtejszymi przemysłowcami, z Maurycym Poznańskim na czele.

Wiec „Wyzwolenia" uchwala rezolucje monarchistyczne.

Na zapowiedzianym przez „Wyzwolenie" wiecu politycznym w Koniecpolu pod Radomskiem, przemawiał poseł Rudziński (Wyzwolenie, po którym zabrał głos redaktor tygodnika „Głos Monarchisty" w Częstochowie p. Maciejowski. Wytworzył się zamęt, w czasie którego poseł Rudziński wycofał się z wiecu wraz z gr em przyjaciół politycznych, a wiec uchwalił rezolucję monarchistyczną.

Walka z komunizmem w Anglji.

Akcja posłów konserwatywnych.

W Anglji pod przewodnictwem premjera Baldwina odbędzie się w Izbie Gmin zgromadzenie posłów konserwatywnych, którzy obmyśleć mają środki przeciwstawienia się komunistycznej propagandzie w Anglji. Projektowana jest akcja uświadamiania społeczeństwa w postaci odczytów, które wygłoszą posłowie konserwatywni w całej Anglji.

Blok narodów łacińskich przeciw bolszewikom i Niemcom.

Faszyści francuscy wydali odezwę, wzywającą do utworzenia bloku państw łacińskich, do których zaliczają i Polskę, który to blok miałby za zadanie obronę cywilizacji przed bolszewizmem i pokoju europejskiego przed zakusami Niemiec.

Wybory do Senatu St. Zjednoczonych.

Wybory te dały zwycięstwo demokratom, którzy domagają się przywrócenia prawa o sprzedaży alkoholu w Stanach Zjedn. nad republikanami czyli t. zw. „suchymi".

Sytuacja rządu faszystowskiego.

Parlament włoski uchwalił jednomyślnie wniosek o unieważnieniu mandatów opozycji, która bojkotuje posiedzenie parlamentu, oraz o wprowadzeniu kary śmierci na zamachowców. Gdy do sali obrad wkroczył Mussolini, wszyscy posłowie powstali z miejsc i urządzili mu owację.

Wielki sukces rządu francuskiego.

Izba posłów wyraziła rządowi jedności narodowej, stworzonemu pod przewodnictwem Poincarego, votum zaufania 365 głosami przeciw 207. Przeciw rządowi głosowali komuniśc, socjaliści, radykali i socjal — r kanie.

Wykrycie ajentów sowieckich w Wiedniu.

W 31 pułku piechoty stacjonowanej w Iglawie wykryta została wielka afera szpiegowska. Jak się zdaje organizacja szpiegowska znajdująca się w tym pułku pozostawała w bezpośrednim kontakcie z poselstwem sowieckim. Szereg żołnierzy 31 p. p. używał podrobionych kluczy do szaf z aktami, wykradając je dostarczając działaczom komunistycznym. Śledztwo w toku. Przypuszczają, iż organizacja posiada swoje komórki, także w innych oddziałach armji austrjackiej.

Kozacy przeciw kolonizacji żydowskiej.

Gazeta „Prawda" donosi, że komitet obwodowy sowietów na Kubaniu zwrócił się do centralnego rządu sowieckiego z żądaniem zaniechania żydowskiej kolonizacji rolnej na terytorjum obwodu Kubańskiego do czasu ostatecznego załatwienia podziału ziemi rolnej wśród ludności kozackiej.

---

zostawią nie jednego trupa... Że też ten Bóg pozwoli na wojnę.

— Niech mama nie rozpacza — mówiła jej dziewczyna.

— Hale, hale — córeczko — czy już zapomniałaś — jak Niemcy byli u nas — przecie to tak niedawno?! — Wyrzucili cię głodną z łóżka — przed tem obrabowali... Chyba zapomniałaś tego Niemca z brodą żółtą — jak u psa, co to rozbijał kobiety? Zapomniałaś, że wzięli nam wtenczas ostatnią kromkę chleba...

Dziś będzie to samo — to samo — biadała.

— Dziś nam nie wezmą! — krzyknęło dziewczę — im nic nie dam — nic nie pozwolę wziąć — podłym...

Gdy tak krzyczało przeciwko „niemcom" z drogi doleciał do izdebki głos mowy. Obie twarze kobiece zwróciły się do okienka — i z trwogą pełną ciekawości zaczęły spoglądać na zwarte kolumny siwych mundurów i na ordynarne twarze rabuśników... Szli długo — jak pasmo szarej nici — którą z wrzeciona rzuca rozłoszczoną ręka prządki. Stopy ich okute w żelazo, przywykłe do deptania wszystkiego co obce, zdumą spadały na polską ziemię — tak, że aż jęk żałosny — wydobywał się z łona ziemi i razem z pyłem niósł się ku górze — jak skarga — przeciwko przemocy. — hen wysoko.., wysoko, gdzie na tronie z chmur siedział spokojny; niewzruszony Wszechmocny — Bóg!

Wierzyła w Niego prośbą i skamieniała skarga. Oblicze Boga było straszne i Jego ręka przepotężna zawisła nad Niemcami — jak całun nocy nad przygotowaną mogiłą ludzi — jutro już konających! —

A Niemcy szli i szli. Piesi, z rozuchwalonemi twarzami — dźwigając na ramieniach

ZE ŚWIATA.

Pierwszy zjazd emigrantów.

Związki emigracyjne postanowiły zorganizować zjazd delegantów, wysłanych ze środowisk emigracyjnych polskich z całego świata.

Polak ze Stanów Zjednoczonych czy Kanady zasiądzie przy stole z osiadłym w Mandżurji i radzić będą nad utworzeniem Związku Polaków z Zagranicy, który będzie obejmował wszystkie ośrodki rozrzucone po całej kuli ziemskiej.

Delegaci zjadą się 3 maja 1927 roku. Stany Zjednoczone przyślą 32 delegatów, Niemcy 24, Chiny jednego.

Stała wystawa sztuki polskiej w Holandji.

Sukces, jaki osiągnęły eksponaty polskiego przemysłu artystycznego na wystawie w Utrechcie, skłonił zarząd Warsz. Towarz. popierania przemysłu ludowego do zorganizowania stałej wystawy sklepu w Utrechcie.

W najbliższym czasie zawarta zostanie umowa z odpowiednimi czynnikami, które podjęły się stałego przedstawicielstwa Tow. popierania przemysłu ludowego, podobnie, jak to ma miejsce w Szwecji.

Należy dodać, że wysłanie wyrobów przemysłu artystycznego zagranicę ma duży wpływ na podniesienie się nietylko naszej produkcji, lecz i artystycznej wartości wyrabianych przedmiotów.

Handel polsko — chiński.

Z Charbina donoszą nam iż na rynku tamtejszym pojawiły się większe ilości cukru polskiego, który wytrzymuje zwycięsko wszelką konkurencję z cukrem z Czechosłowacji Jawy lub Formozy dzięki swej taniości i wyborowej jakości.

Oprócz tranzakcyj cukrowych dowiadujemy się iż w tych dniach zawarto tranzakcję na dostawę do Charbina 3,000 pudów nasion buraka cukrowego z Polski dla charbińskich plantacyj buraczanych. Stosunki polsko—chińskie w ostatnim czasie rozwijają się coraz pomyślniej.

Obrót towarowy z Łotwą i Rosją.

We wrześniu wyeksportowano z Polski do Rosji ogółem 4,582 wagony najróżniejszych towarów, w tem lwią część, bo 4507 wagonów węgla. W tym samym czasie z Rosji do Polski przybyło 1223 wag., z czego 1074 przypada na rudę żelazną.

Do Łotwy w tymże miesiącu eksportowaliśmy 2002 wagony, z czego 1346 przypada na ładunki węglowe i 266 na materjały drzewne. Import z Łotwy do Polski wynosił zaledwie 76 wagonów różnych towarów.

Niemcy pod bronią.

Rozwój organizacyi militarnych w Niemczech postępuje naprzód w dalszym ciągu. Nietylko dawniejsze organizacje sportowo - wojskowe rozwijają się, lecz zakładane są nowe. Nie pomagają przyrzeczenia, składane przed prezesem międzysojuszniczej komisji kontrolującej gen. Walchem, jakoby rząd. Rzeszy dążył do rozwiązania organizacyj sportowych, bo coraz to nowe powstają organizacje sportowo-wojskowe. W ostatnich dniach mianowicie urzędnicy utworzyli organizację strzelców którzy urządzają ćwiczenia z karabinami wojskowymi tuż pod samym Berlinem.

Bogactwa naturalne Rosji.

W pobliżu Irkucka odkryte zostały wielkie pokłady węgla kam. które, według relacji odkrywcy geologa Gagunsowa, ciągną się na przestrzeni 100 klm. od istniejących tam obecnie szybów. Jednocześnie ekspedycja geologiczna akademji nauk, badająca okolice Zagłębia Donieckiego, natrafiła w pobliżu Krosnogorska na złeża wysokowartościowego gipsu.

Harcerze polscy u prez. Massaryka.

Prezydent (k) Republiki Czeskosłowackiej, pan Massaryk, przyjął ekspedycję harcerzy polskich, odbywających podróż naokoło świata.

Prezydent uprzejmie wypytywał się o szczegóły podróży oraz rozwój harcerstwa polskiego.

Niepokoje w Irlandji.

W dniu 17-tym listopada w kilku miastach irlandzkich przyszło do starcia pomiędzy policją a republikanami irlandzkimi.

Kilkunastu policjantów zostało zabitych przez republikanów.

Nastąpiły liczne aresztowania.

Wykrycie nowego spisku na Mussoliniego.

„Echo de Paris" donosi, że w Boulogne policja francuska miała wpaść na trop nowego spisku przeciw Mussoliniemu. Władze francuskie wydały ostre zarządzenia, dotyczące kontroli nad obywatelami włoskimi i hiszpańskimi na wybrzeżu morza Śródziemnego. Spisek miał być podobno uknuty w anarchistycznych kołach amerykańskich i szwajcarskich.

Dziennikarstwo w Palestynie

Narodowa bibljoteka żydowska w Jerozolimie ogłasza w swym organie bibljograficznym — „Kirjath Sepher" — wykaz wszystkich wydawnictw perjodycznych istniejących obecnie w Palestynie.

Według tego wykazu, wychodzi obecnie w Palestynie 97 dzienników i czasopism, z czego 52 w języku hebrajskim, 25 w języku arabskim, 8 w angielskim, 3 w żargonie, 3 w języku niemieckim, 3 we francuskim, 1 w greckim, 1 w włoskim i 1 w hiszpańskim

---

długie karabiny z zatkniętemi bagnetami — na ostrzach, których igrały promienie słońca. Konnica z długiemi lancami — jechała powoli a ciężko. Na końcu ukazały się armaty. Potężne cielska tej strasznej broni — toczyły się po polskiej ziemi — a szły wolno — jakby gniecione śmiercią, którą niosły w swej gardzieli.

Pochodowi niebyło końca.

Szerokie pole poza wsią pokryło się całe wozami końmi i ludźmi. Wieczór się przybliżał — słońce smutnie spoglądało na wieś, na którą spadło stado dzikiego zwierza — głodnego i łaknącego krwi i mordu.

Wieś żyła strachem i trwogą! Ludzie skryci w mieszkaniach — bali się wychodzić na podwórze — bali się spotkać Niemca — gdyż wiedzieli, że on szuka krwi.

Pole całe pokrywało się tymczasem szeregiem spiczastych bud, od których ciągnęły się sznury. Wokół bud rozlegał się gwar i śmiech — było słychać rżenia koni i skrzypienia przeciąganych broni i piski armat!

Powoli wszystko ucichło — i karność zapanowała w namiotach!

Wtem — żołnierstwo jak stado psów głodnych — i łakomych zaczęło się rozpełzać po wsi zaglądając do stodół — obór i domów.

Rozpoczął się rabunek.

Matka z córką ostatni bochenek chleba schowały w łóżko pod pierzynę — i stanęły cierpliwie zapatrzone okno.

Dziewczyna tylko coś chowała w lewej ręce pod fartuszkiem —twarz miała uśmiechniętą, oczy pałały żądzą walki, myśl niespokojna płynęła po ciele — z niecierpliwością czekała pierwszego żołnierza.

Wtem...

Z POLSKI.

Konfiskaty.

Na podstawie nowego dekretu prasowego komisarjat rządu na miasto Łódź, skonfiskował ostatni numer dziennika „Rozwój“.

W Poznaniu na mocy ostatniego dekretu prasowego, został skonfiskowany organ P. S. L. „Włościanin“ za sprawozdanie ze zjazdu włościańskiego.

Ogólnopolski Zjazd sodalicji nauczycielek.

W Krakowie odbył się drugi ogólnopolski zjazd Sodalicji Marjańskiej Nauczycielek, z udziałem ks. Metropolity Sapiehy. W obradach wzięły udział przedstawicielki 25 sodalicyj ze wszystkich niemal większych miast polskich. Rezultatem zjazdu było powstanie Związku Sodalicyj Marjańskich nauczycielek w Polsce. W skład prezydjum, które wybrano z siedzibą w Krakowie, weszło: 5 przedstawicielek sodalicyj archidjecezji krakowskiej i po jednej przedstawicielce sodalicyj w obrębie archidjecezji poznańsko-gnieźnieńskiej, warszawskiej, lwowskiej i wileńskiej.

Następnie zjazd przyjął szereg uchwał w sprawie obrony katolickiego charakteru naszego szkolnictwa.

Wykrycie organizacji komunistycznej w Toruniu.

Zaraza przenika do wojska.

W tych dniach władze wojskowe bezpieczeństwa w Toruniu wykryły szeroko rozgałęzioną organizację białoruską o podłożu komunistycznem i terrorystycznem wśród wojska. Aresztowano już szereg osób w oddziałach wojskowych. Sieci organizacji sięgały aż do Moskwy. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Zjazd właścicieli piekarń

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd właścicieli piekarń. Na porządku dziennym zjazdu znajdują się: sprawa ustawy przemysłowej, podatku obrotowego, mechanizacji piekarń i budowy piekarni miejskiej.

Nowych 10,000 ton otrzymuje obecnie polska marynarka handlowa.

Dowiadujemy się, iż niemal równocześnie z zakupieniem przez rząd polski 5 okrętów towarowych towarzystwo „Wisła-Bałtyk“ eksportujące węgiel z Polski zakupiło zagranicą 6 dużych holowników morskich o silnikach 500—7 0 koni motorowych każdy oraz 14 wielkich lichterów morskich pojemności od 600—1000 ton każdy. W ten sposób pojemność naszej młodej floty handlowej zwiększy się z 14000 ton zakupionych rządowych do 24000 ton. Oprócz tego zaś w stoczni gdańskiej budowane są dwa okręty pasażerskie rządowe.

Część zakupionych holowników i lichterów przybędzie do Polski już w najbliższym czasie.

W Wilnie coraz silniej pracują komuniści,

Donoszą z Wilna, iż niewykryci dotychczas sprawcy rozrzucili przed kilku dniami w obrębie koszar pułku artylerji polowej i 3 płk. art. ciężkiej odezwy komunistyczne.

Handlarze żywym towarem grasują po Polsce.

Dwóch z nich ujęła policja w Tczewie.

Policja śledcza i urząd sanitarno-obyczajowy posiadały już oddawna wiadomości o tem, że na terenie Polski uwija się cały legjon handlarzy żywym towarem, którzy rozsyłają swoich agentów we wszystkie zakątki kraju, werbując sobie młode, a łatwowierne „białe niewolnice“.

Werbunek taki odbywał się pod rozmaitemi pozorami: agent występował bądź w roli pośrednika, który ma „na składzie“ doskonałe posady, bądź też z ramienia fikcyjnych „biur emigracyjnych“, które nie tylko że przewożą swoich klijentów na własny koszt, ale zapewniają im natychmiastową możność zarobkowania.

Nic dziwnego, że na tak ponętne obietnice dawało się nakłonić wiele dziewcząt, zwłaszcza pochodzących z dalekiej prowincji, bądź ze wsi. „Eksport“ wywoził ofiary przedewszystkiem do stolicy, gdzie lokowano je w potajemnych domach schadzek.

Co pewien czas zjawiali się na bruku warszawskim międzynarodowi handlarze, którzy oglądali „towar“ i nadający się do ich celów wywozili do Azji i do Ameryki Południowej, co znowu działo się pod rozmaitemi pretekstami.

Niemal wszyscy trudniący się tym niecnym rzemiosłem rekrutują się z pośród żydów, to też na stacjach pogranicznych policja zwraca specjalną uwagę na rozmaitego autoramentu podejrzanych gentlemanów o semickim wyglądzie.

Obserwacje często mają wynik pomyślny: wtych dniach np. przewieziono do Warszawy dwóch zatrzymanych w Tczewie żydów, przybyłych tam z Gdańska. Po sprawdzeniu w policji stołecznej okazało się, że przyłapani Nuta Dawidowicz i Auszel Herman znani są jako międzynarodowi handlarze żywym towarem, a jak się okazało ze znalezionych przy nich dowodach — mieli oni wywieźć z Polski świeży transport „towaru“.

Podobno na sumieniu tych żydów ciąży już los kilkuset polskich dziewcząt haniebnie zwabionych i wywiezionych w dalekie kraje, do domów rozpusty. Obu sprytnych opryszków przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Komuniści na G. Śląsku.

Działalność komunistów na G. Śląsku po przetrzebieniu ich przez policję wojewódzką na wiosnę r. b. znacznie osłabła. Obecnie jednak w okresie przedwyborczym komuniści zaczęli przejawiać bardziej ożywioną działalność występując pod nazwą bloku Jedności Robotniczej. Operują głównie wśród bezrobotnych.

Zakaz wywozu zboża.

Pod koniec bieżącego miesiąca, rada ministrów ma rozpatrywać wniosek ministra spraw wewn. w sprawie zakazu wywozu zboża w związku z gwałtowną zwyżką cen w kraju i szybkiem wyczerpywaniem się nadwyżki eksportowej.

— Idą! — krzyknęła matka i zaczęła się trząść.

Już z podwórza było słychać ich głośną i wesołą rozmowę. Ciężko uderzali nogami w ziemię — jakby w ten sposób chcieli wystraszyć resztę odwagi z Polaków...

Weszli do sieni. Jeden pozostał w drzwiach — drugi szarpnął drzwi — i z klątwą wszedł do mieszkania.

— Donner veter! — jak piorun rozległo się po mieszkaniu. Żołdak zaczął się rozglądać po izbie z ciekawością i chciwością. W oczach złych i podłych nabiegłych krwią czaiło się okrucieństwo. Spojrzał na obie słabe i wystraszone jak mu się zdawało kobiety — i rzekł:

— Chlib!!

— Niemamy — mówiła matka, jesteśmy biedne, ostatek zjadłyśmy z córką na obiad!

Was?! ryknął.

I zaczął przerzucać w szafie u której urwał drzwiczki. Kobiety śledziły go nie spokojne i z trwogą myślały o schowanem bochenku chleba.

Lecz szafa niemiała nic dla żołądka. Bieliznę rozrzucił po izbie i zaczął deptać — zaś ręcznik pięknie wyszyty schował łakomie w zanadrze!

— To moje, jęknęła dziewczyna! i zalała się łzami!

— Cicho córuś — mówiła jej matka — ręcznik niech weźmie.

— Ruhig! — Krzyknął żołdak i ze zgrozą spojrzał na płaczącą dziewczynę!

Wściekłość opanowała go zupełnie. Zaczął teraz zaglądać w każdą rzecz.

W kącie izby stała beczka z kapustą! — przykryta białem płótnem. Bez namysłu wsunął rękę do środka beczki w której spotkał

INFORMACJE.

Kredyty dla drobnych przemysłowców, kupców i rzemieślników.

Celem ułatwienia pomocy kredytowej rzemieślnikom, drobnym przemysłowcom i drobnym kupcom, którzy dotąd nie posiadali podobnego źródła kredytowego, jakie posiada wielki przemysł i handel. Pocztowa Kasa Oszczędności (P. K. O.) uchwaliła udzielić kredytu miejskim kasom oszczędnościowym i spółdzielniom kredytowym w wysokości do 9 miljonów złotych. Miejskie kasy oszczędnościowe będą otrzymywały kredyt za pośrednictwem i gwarancją Banku spółdzielczego.

Zarządzenie o patentach.

Jak się dowiadujemy, pan minister skarbu podpisał w sobotę zarządzenie o wykupie świadectw przemysłowych na rok 1927.

Do kosztów patentów dodaje się również 10 procentowy dodatek do podatków.

Ostateczny termin wykupu świadectw przemysłowych upływa z dniem 31 - go grudnia i po tym terminie władze przystąpią do energicznej kontroli.

Składanie deklaracji o obrocie.

Według informacji Władz Skarbowych termin składania deklaracji o obrocie za rok 1926 upływa z dniem 15 lutego 1927 roku.

W związku z tem sprostować należy informację jakoby Ministerstwo Skarbu przesłało Izbie Skarbowej w Łodzi zarządzenie, mocą którego termin składania deklaracji o obrocie przedłużony został do dnia 1 grudnia r. b. ponieważ termin ten dopiero mija, jak już wyżej zaznaczono dopiero 15 lutego 1927 roku.

Bezrobotni obowiązani są przyjmować pracę.

Pomimo niskich norm zasiłków wypłacanych bezrobotnym w Łodzi, w całym szeregu wypadków ujawniono, iż bezrobotni, korzystający z tych zapomóg odmawiają przyjęcia nawet odpowiedniej pracy, ofiarowanej im przez P.U.P.P., mimo że warunki tej pracy nie są gorsze od ogólnych, a normy płacy ustalone są według powszechnie przyjętych w Łodzi norm. Wobec tego P.U.P.P. będzie bezwzględnie reagował na tego rodzaju objawy skreślając bezrobotnym wypłaty i przerywając je natychmiast w razie ujawnienia niechęci przyjęcia zaofiarowanej bezrobotnym odpowiedniej pracy.

Kurs radjowy dla nauczycieli szkół powszechnych.

Dowiadujemy się iż w najbliższym czasie zostanie założony w Łodzi kurs radjowy dla nauczycieli szkół powszechnych. Kurs ten prowadzony będzie z polecenia Ministerstwa oświaty na rocznych kursach uzupełniających, na które uczęszczają nauczyciele szkół powszechnych.

Od 1 grudnia zdrożeją bilety kolejowe.

Z dniem 1 grudnia r. b. wchodzi w życie obok podwyżki taryf towarowych również i podwyżka taryfy osobowej.
Podwyżka ta wyniesie na dystansach krótszych około 10 procent, na dystansach dłuższych do 8 proc.

W chwili obecnej władze kolejowe opracowują taryfę towarową.

Ministerstwo komunikacji uwzględniając życzenie komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej oraz sfer gospodarczych nie podwyższy taryf za przewóz towarów t. zw. ciężkich, ponieważ eksport tych towarów przy najmniejszem podwyższeniu cen przewozu nie opłacałby się.

O zniesienie serwitutów.

Komisja Nadzwyczajna pod przewodnictwem prezesa B. Poboreckiego obradowała w dalszym ciągu nad projektami rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej o znoszeniu służebności na obszarach województw: kieleckiego, łódzkiego, lubelskiego, warszawskiego białostockiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i wileńskiego. Rozpoznanie projektu nie zostało jeszcze ukończone.

Wycofywanie z obiegu pożółkłych monet srebrnych.

Na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu wszystkie urzędy skarbowe otrzymały polecenie, aby nie puszczały w dalszy obieg monet srebrnych pożółkłych, lecz wnosiły je do kas skarbowych przy sposobności dokonywania wpłat bądź z tytułu zakupu znaczków, bądź też z tytułu innych należności.

Wspomniany okólnik wydany został z tego powodu, że dużo monet srebrnych, źle bejcowanych, po dłuższem użyciu żółknie, co wśród ludności wywołuje wątpliwości w autentyczność tych monet.

Odwołanie od podatku obrotowego.

W myśl zarządzeń władz skarbowych obecnie wszelkie odwołania od wymiaru podatku obrotowego muszą być przez komisję odwoławczą dokładnie brane pod uwagę, przyczem o ile płatnik w odwołaniu wskazuje jakiś błąd na którym opiera się komisja szacunkowa, to komisja odwoławcza musi sprawę tę dokładnie zbadać.

O ile płatnik w odwołaniu kwestjonuje źródło, na którem opierała się komisja szacunkowa n. p. co do ilości transportów kolejowych, licząc otrzymanych z banku, poczty i t. p., to komisja odwoławcza musi dokładnie jeszcze raz sprawdzić w tych samych źródłach czy nie zaszła pomyłka. Według nowego zarządzenia, komisje odwoławcze będą o wiele dokładniej traktowały odwołania płatników i przed wydaniem decyzji sprawdzać będą różnice jakie powstały między orzeczeniem komisji szacunkowej, a odwołaniem podatnika.

---

wodę i kapustę. Teraz dopiero odezwała się w niem szwabska i rozbójnicza dusza. Zaczął wszystko rzucać na ziemię deptać i drzeć. Chwycił także białą pościel i rzucił po za siebie. Wtem — wzrok zatrzymał się na bochenku chleba — i niewiedział co teraz ma począć z sobą! Chwilę stał i patrzył zamyślony!

— Ist! — Krzyknął nagle. — Dał ten okrzyk do mieszkania wsunął się w sieni stojący „kamrad" i zabrał — bochen — ostatni chleba...

Stara czuła że zamiera jej serce.

Żołdak przyszedł do drugiej szafy — rozwarł szklane drzwiczki i zaczął przegląd. Spotkał w garnuszku masło i wsunął do kieszeni. Matka niemogła już tego darować. Podskoczyła ku „szwabowi" — i chciała mu wydrzeć ostatnie cztery jajka, które wyjął z za talerzy!

— Weg! — Krzyknął zapamiętale — i potężną pięścią uderzył starą w piersi. Ta przyczepiona do jego munduru odpadła nieprzytomna i słoniła mu się u nóg. Z piersi jej dobył się dziwny szargot i chrypienie. Ciało drgnęło kilka razy konwulsyjnie.

— A usta jęknęły -- cicho — cichutko:...

— Córuś, niedaruj — paskudztwu!

— Ruhig! zawołał Niemiec i kopnął leżącą! Jęk już tylko był odpowiedzią na tą zniewagę i krew, która obficie popłynęła z ust kobiety...

Za chwilę cała już tonęła we własnej krwi — martwa — tylko oczy miała rozwarte i patrzyła w Niemca, który przypatrywał się swej ofierze!

— Patrzcie, jak człowiek kulturalny zabija bezbronną kobietę!

Poradnik gospodarczy.

Niebezpieczeństwo nosacizny końskiej.

(Dokończenie).

Jeżeli więc przy oglądaniu konia zauważy się choćby jeden z opisanych tu objawów, konia takiego nie kupować, odrzucić i uważać go za podejrzanego.

Jeżeli zaś podobne objawy zauważy się po pewnym czasie już po kupnie konia, należy go natychmiast wydzielić do zupełnie osobnej ubikacji, stanowisko i koryto po nim zaraz oczyścić i zdezynfekować i zawiadomić o tem lekarza weterynaryjnego.

Oprócz opisanej postaci bywa jeszcze nosacizna płucna, która dla oka nie jest widoczną, gdyż cały proces chorobowy lokalizuje się w tkance płucnej a nawet i w innych organach; objawy mogą być dostrzeżone dopiero później, gdy koń zaczyna chudnąć i kaszlać, wobec tego nie należy nabywać koni wychudzonych i kaszlących. Może być jeszcze trzecia postać nosacizny, gdy objawy choroby widzimy tylko na skórze (tylczak) w postaci guziczków, które następnie zamieniają się na wrzody; najczęściej to bywa na nogach; wobec tego wszelkie obrzęki na różnych miejscach, a szczególniej na kończynach z widocznemi na nich guzami lub wrzodami należy uważać za podejrzane i koni takich nie nabywać.

— Szkoda wielka, że u nas wszelkie podejrzane objawy u koni najczęściej są bagatelizowane przez kupujących i przez to nosacizna rozszerza się coraz więcej; dla prowadzenia skutecznej i energicznej walki należałoby zorganizować i ustawowo zaprowadzić ścisły nadzór nad handlem końmi w całej Polsce, ponieważ handel końmi choremi w wysokim stopniu przyczynia się do roznoszenia choroby.

Jakże często się słyszy, że koń nowonabyty, wprowadzony do ogólnej stajni bez uprzedniego zbadania i izolacji — staje się przyczyną wybuchu nosacizny między temi końmi! A wypadki takie przecież są na porządku dziennym.

A więc należałoby corychlej ująć handel końmi w odpowiednie przepisy ustawowe i przeprowadzać systematycznie badania wszystkich tych koni, które przechodzą od jednego właściciela; należałoby zobowiązać wszystkich sprzedających konie do okazywania świadectw badań a także zobowiązać nabywających konie do przeprowadzania przepisanej izolacji koni nowonabytych, nie mówiąc już o miejscowościach zarażonych.

Jak rozpoznać choroby u zwierząt.

Objawy u koni.

Gdy z nozdrzy wycieka z jednej strony zielonawa materja, zmięszana z krwią, a gruczoły podszczękowe (w sankach) są opuchnięte, twarde i nieruchome, na błonie śluzowej nosa tworzą się wrzodziki — w takich razach należy konia podejrzewać na nosaciznę, wydzielić i zawiadomić o tem władze. Jeżeli gruczoły podszczękowe są obrzęknięte i bolesne, a z obydwóch nozdrzy wycieka żółta śmietanowata materja, koń kaszle, jest smutny, niema dobrego apetytu, gorączkuje — koń jest chory na zołzy.

Gdy koń robi bokami, kaszel ma słaby, suchy, gorączkuje, nie kładzie się — będzie to oznaczać zapalenie płuc.

Jeżeli do tego okaże się jeszcze z nozdrzy wyciek koloru ceglastego, będzie to oznaczać zarazę piersiową.

Gdy koń ma ruchu sztywne, szyję i ogon wyprężone, ciężko oddycha, stoi na rozkraczonych nogach i na każdy brzęk lub odgłos popada w skurczowe drżenie — będzie to tężec.

Jeżeli koń ma nogi sztywne, kopyta gorące, i gorączkuje — pozatem inne części ciała są normalne — będzie to ochwat.

Gdy koń gorączkuje, w nozdrzach tworzą się czerwone plamy, a na różnych częściach ciała występują ograniczone ciastowate obrzęki — będzie to plamica czyli tyfus koński.

Jeżeli u konia na skórze tworzą się swędzące guziczki i strupy, koń silnie się trze o różne przedmioty, traci sierść, chudnie — będzie to oznaczać świerzb.

Z. Olszański,
lekarz weterynarji.

— Patrzcie, jakich synów wychowuje potężna i pożądana cywilizacja!

— Patrzcie — jaki sąsiad brutalny siedzi o miedzę z nami...

— Polacy...

Dziewczyna stała dotąd bezradna. Teraz zapłoniła się cała i żądza zemsty opanowała jej serce. Czuła potrzebę — zabicia — zdeptania....

Szamotała się w walce — i była zasmucona!

— Cichy jęk westchnienia wyrwały się jej z piersi.

Czuła jakby zemdlenie duszy i bolało ją serce!

Ból dziwny plątał się po jej wnętrzu i targał do reszty istniejącą i pełną trwogi myśl.

Żołdak wpatrywał się w dziewczynę i zaczął się do niej uśmiechać. On — morderca matki — śmieje się do córki — oto Niemiec! Czułe żądza i namiętność zaczynają panoszyć się w jego łonie — tak — jak on się panoszył w mieszkaniu bezbronnych...

Umiał zabić kobiety — ale niepotrafił usunąć swej namiętności — słaby człowiek!

Dziewczyna tymczasem gotowała mu srogą zemstę...

Ściskała mocno w dłoni broń nabitą — jedynego strażnika chaty — strzelać nauczył ją ten chłopiec — ten drogi — którego ona będąc jeszcze małą kochała.

Znała swą broń.

Lecz jak zabić tego Niemca? — Boże! myślała — na co ja schodzę... w tem wzrok padł jej na trupa matki. Zadrżała! Już jej wszystko jedno!

Szwab tymczasem podszedł do dziew-

Z Województwa.

Chrześniak Prezydenta Rzplitej.

W Widawie powiatu Łaskiego odbyła się niezwykle uroczysta ceremonja chrztu 10- go syna miejscowego murarza Henryka Wernera.

Ojcem chrzestnym był Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, w imieniu którego występował starosta powiatu Łaskiego Wallas.

W uroczystości brało udział całe miasteczko: władze miejskie, straż ogniowa. itp.

Po spisaniu odpowiedniego protokółu w kancelarji parafjalnej w obecności władz obrzędu, chrztu dokonał ks. Patrycy, a przemówienie wygłosił starosta Wallas, poczem doręczył rodzicom dziecka nadesłany przez p. Prezydenta jego portret z dedykacją oraz dekret z podarunkiem dla chrześniaka, któremu nadano imię Ignacy Mieczysław.

Przemysł średni ma tylko 206 bezrobotnych.

Według ostatnich zestawień statystycznych dotyczących stanu produkcji w średnim przemyśle włókienniczym, w przemyśle tym czynnych jest obecnie 176 fabryk, nieczynnych zaś tylko 6.

W fabrykach tych zatrudnionych jest 14,937 robotników: z czego 14, 525 robotników pracuje przez 6 dni w tygodniu w 156 fabrykach, 5 dni w tygodniu pracuje 254 robotników w 6 zakładach, 4 dni w tygodniu 72 robotników w dwóch fabrykach i 3 dni 86 robotników w trzech fabrykach

Przemysł średni uruchomiony jest obecnie w lwiej części na jedną tylko zmianę wobec pogorszenia się konjunktur przemysłowych oraz zakończenia sezonu eksportowego i nasycenia rynku wewnętrznego.

Na trzy zmiany pracuje zaledwie 12 fabryk, na dwie zmiany 46 fabryk, reszta t. j. 118 zakładów na jedną zmianę.

Ogółem jest w średnim przemyśle 206 bezrobotnych.

Uroczystość poświęcenia internatu w Łodzi.

Łódź w szeregu licznych instytucyj dobroczynnych posiada niezmiernie pożyteczną placówkę kulturalno-oświatową pozostającą na usługach najnieszczęśliwszych rzesz młodzieży szkołę a przy niej internat dla głuchoniemych.

Założycielem szkoły, niestrudzonym opiekunem internatu i głuchoniemych dzieci obojga płci jest J. E. ks. biskup Tymieniecki, kierownikiem zaś znany w mieście naszem kapłan, ksiądz prefekt Kajetan Nasiorowski.

Szkołę dla głuchoniemych, położoną w nieodpowiedniej dzielnicy, posiadającą dzieci zgłaszające się z najodleglejszych dzielnic miasta, a szczególniej z okolic Górnego Rynku i tej części miasta, trzeba było dla zmiany warunków i udogodnień młodzieży przenieść do nowego gmachu przy szosie Pabjanickiej nr. 34.

W nowej siedzibie założony został przy szkole internat posiadający przeszło 80 dzieci.

W związku z tem odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu i siedziby internatu.

W uroczystości wzięli udział J. E. ks biskup Tymieniecki, rektor seminarjum duchownego ks. prałat Jasiński, ks. prałat Krajewski oraz ks. kanonik Wieczorek, inspektor szkolnictwa p. Skowroński, ławnicy Adamski i Hajkowski, naczelnicy Wydziałów Opieki Społecznej i Kultury i Oświaty.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks biskup Tymieniecki.

Młodzież internatu staraniem sił nauczycielskich odegrała 2 obrazy z życia św. Stanisława Kostki.

Ciekawy i charakterystyczny był występ głuchoniemych.

Po zakończonej uroczystości J. E. ks biskup Tymieniecki zainicjował zorganizowanie Tow. Opieki nad głuchoniemymi. Inicjatywę przyjęto ze szczerem uznaniem. Wybrano komitet, który zajmie się ułożeniem statutu przyszłego towarzystwa. W skład komitetu weszli p. p. ławnik Adamski, dyr. Głębowski, dyr. Zimowski, naczelnik Waltratus, oraz ks. dyr. Nasiorowski.

Grono osób zgłosiło swój akces i zaofiarowało około 180 zł.

Tow. Opieki nad Głuchoniemymi pozwoli postawić internat na poziomie wysokim, a młodzieży da możność kształcenia się pod opieką pedagogów, jak podaje „Kurjer Łódzki".

Rozpowszechnianie fałszywych banknotów.

W Łodzi pojawiła się znowu większa ilość fałszywych banknotów 5 i 10 złotowych. Świadczy o tem najdobitniej fakt, iż w dniu wczorajszym policja zatrzymała aż 10 osób, usiłujących puścić w obieg fałszywe pieniądze. Większość zatrzymanych falsyfikatów usiłowano puścić w obieg na targowiskach miejskich i w kasach instytucji użyteczności publicznej. Zatrzymanymi okazali się kupiec z Pomorza Franciszek Duchno, następnie Adam Cyprjan z Wielunia, oraz z Łodzi: Jan Kosiński, Ruchla Jakubowicz, Gitla Fuchs, Piotr Bartosik, Stanisław Rewel, Józef Cyndrowski, Mejer Dejn, oraz Stanisław Frużewski. Ten ostatni usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 10 złotowy na stacji Łódź — Kaliska. Wszystkich wyżej wymienionych policja pociągnęła do odpowiedzialności.

Rozkaz wojskowy obowiązuje.

W czwartek odbyło się zebranie kontrolne dla oficerów rezerwy. Dodatkowe to zebranie kontrolne spowodowane zostało tem iż dość znaczny odsetek oficerów rezerwy nie stawił się w oznaczonym poprzednio terminie. Do przybyłych na dodatkowe zebranie 80 oficerów rezerwy przemówił płk. Lesiecki, podkreślając znaczenie oficerskich zebrań kontrolnych, które są właściwie powołaniem do służby wojskowej. Następnie odbyło się odczytywanie szeregu rozkazów i pouczeń, wydanych dla oficerów rezerwy przez min. spr. wojsk. Pomimo ustalenia dodatkowego zebrania tego, przeszło 30 proc. oficerów rezerwy nie stawiło się na nie, wobec czego sprawy ich przekazane zostaną BOK. dla ukarania ich grzywną do 500 zł. lub więzieniem do 6 tygodni.

---

czyny i lekko uderzył ją dłonią w biodro.

Zatrzęsła się cała ze złości i pogardy! Wstyd zrumienił jej lica — tak że płonęły jak gwiazda, którą jeszcze ranna zorza zastanie na niebie.

Stał zapatrzony w nią i walczył z sobą cóż z tą dziewczyną uczynić?!

Podniósł rękę — grubą, chamską — morderczą i dłonią pogładził policzek dziewczyny.

— Die Mutter ist... zaczął mówić. —

Gdy w tem dziewczyna do czoła przystawiła mu lufę browningu — i jak błyskawica błysnął wężyk ognia... Rozległ się strzał, a Niemiec z rozstrzeloną głową upadł u nóg dziewczynie! —

— Ach Boże — jęknęła, i po cóż zabiłam tego człowieka? —

— To był morderca... mówiła sama do siebie.

Uczuła teraz, że szczęście spływa na nią — lecz jakie inne... Co za myśl — co za trwoga? —

— Ach! jęknęła.

Podeszła do trupa matki — uklękła na zbroczonej podłodze i zaczęła szeptać:

„Zdrowaś Marja — łaskiś Pełna... Pan z Tobą — Błogosławionaś Ty...

Tu jej się głos załamał — a z piersi wydobył się płacz!

Umaczała rękę w krwi matki, uczyniła nią znak krzyża świętego.

Na czole pozostał znak krwi... jedyna świętość, która jej pozostała na ziemi...

Schyliła się — pocałowała matkę w usta — ucałowała jej ręce — popatrzyła się na trupa obrzydłego żołdaka — uchyliła przywarte drzwi — wyszła w świat...

(D. c. n.)

Poświęcenie plebanji i jubileusz kapłański.

Niezwykłą uroczystość obchodziła parafja Męka w dn. 14 listopada r. b. Po długiej i uciążliwej pracy, wykończył ks. prob. Miklaszewski budowę plebanji w Męce, a dzień jej poświęcenia uświetnił obchodem 25-cio lecia swego kapłaństwa. Już od rana spieszą gromady ze wszystkich wiosek w barwnych strojach do kościoła. Na dziedzińcu zebrani gospodarze z zadowoleniem spoglądają na wspaniały budynek plebanji. Przybywają liczni goście na uroczystość, duchowieństwo okoliczne, formują się delegacje różnych organizacji społecznych.

Rozpoczyna się nabożeństwo. Jubilet śpiewa ze wzruszeniem „Veni creator" jak ongiś poraz pierwszy przed 25 ciu laty, odprawia mszę św. w asystencji, senjora duchowieństwa ks. prał. Mikołajewskiego i proboszczów z Zadzimia i Chojnego. Ks. prał. Pogorzelski wygłasza podniosłe kazanie, o znaczeniu pracy kapłańskiej i przedstawia zebranym zasługi Jubilata. Chór miejscowy pod batutą organisty S. Szymczaka śpiewa harmonijnie na głosy w czasie nabożeństwa.

Z kościoła udaje się Jubilat w uroczystym pochodzie na plebanję. Przed krużgankiem zatrzymują Go delegacje i zaczyna się ceremonja składania życzeń. Pierwsze wystąpiły dzieci z różnych szkół parafjalnych, jako najbliższe sercu Jubilata. Z pięknych przemówień i ładnych laurek widać pracę nauczycieli nad dziećmi. Następnie przemawia ciało nauczycielskie i wyraża swoją życzliwość, uznanie i sympatję dla proboszcza. Miły to objaw w obecnych czasach kiedy wrogowie Kościoła usiłują zaszczepić rozdźwięk między szkołą a plebanją. Nauczyciel i ksiądz muszą się uzupełniać w pracy oświatowej, jeden bez drugiego nic nie zdziała, więc też tę życzliwość i uznanie wyrażone przez nauczycieli umiał ocenić Jubilat w gorących słowach podzięki. Potem wystąpił szereg organizacji z transparentami i podarkami. Pierwszy mówił wójt w imieniu całego Urzędu, gminy i sołtysów. W przemówieniu zaznaczył, że wszyscy sołtysi z gospodarzami dokładali starań do wykończenia plebanji na dzień jubileuszu, ażeby w darze oddać ją ukochanemu swemu proboszczowi. Następnie przemawiali dolegaci od Straży Ogniowej, Kółka Rolniczego, Koperatywy mleczarskiej, Organizacji młodzieży i licznych zgromadzeń religijnych. Jednem słowem nikogo w parafji nie było, ktoby nie pospieszył złożyć życzeń Sz. Jubilatowi.

Po złożeniu życzeń ks prał. Pogorzelski poświęcił plebanję, a zaproszeni goście, zajęli miejsca za gościnnym stołem Jubilata. I tutaj ujawnia się troskliwość pasterska o swoje owieczki. O nikim proboszcz nie zapomniał, zaprosił wszystkich przedstawicieli organizacji do wspólnej biesiady. Obok sz. kolatora p. Siemiątkowskiego zasiadła gosposia wiejska Gockowa, obok wizytatora kuratorjum — nauczyciel wiejski. Nie brak ładnych mundurów strażackich i ładnych strojów wiejskich.

Nic więc dziwnego, że tak zespół wywołał nastrój sympatyczny wesoły i bardzo ujmujący

Posypały się toasty jedne za drugimi, a przeważnie wszystkie na cześć miejscowego proboszcza i po kilku godzinach wesołej biesiady zamieniły Jubilata na Miljonera, nie posiadacza marek zdowaluowanych, ale tego co przez dwadzieścia pięć lat przeżył miljony sekund w pracy kapłańskiej tak owocnej i pożytecznej dla społeczeństwa, jak się wyraził jeden z mówców, p. Muszyński z m. Łodzi w swoim pięknem przemówieniu.

Niechaj więc ta wzniosła uroczystość będzie zachętą do dalszej owocnej pracy dla Sz. Jubilata i jego zacnych parafjan, oby parafja Męka stała się wzorem i przykładem dla całej okolicy.

Jubileusz Straży Pożarnej.

Dnia 12 września 1926 r. Straż Pożarna Ochotnicza w Łasku obchodziła 25-lecie swego istnienia.

Założona w 1901 roku przetrwała lata najcięższej niewoli rosyjskiej, lata wojny światowej i w wolnej Polsce rozwija się nader pomyślnie, śpiesząc z pomocą w gaszeniu pożarów nie tylko w samem mieście, ale także i w całym powiecie.

Z inicjatywy Zarządu miasta, oceniającego owocną jej działalność, wyłonił się Komitet w osobach: pp. J. Tychdalewicza Starosty powiatu Łaskiego, J. Pawłowskiego, M. Albrechta, W. Brzezińskiego, A. Mazura i St. Szymańskiego, którego zadaniem było zorganizowanie uroczystości jubileuszowych.

Komitet ten zajął się ufundowaniem daru dla Straży w postaci pogotowia pożarowego na samochodzie, kosztem dobrowolnych składek w całym powiecie.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się już w przeddzień, t. j. 11 września wieczorem capstrzykiem, rewja Straży.

W sam dzień uroczystości, już od wczesnego ranka widać było tłumy napływów gości i oddziałów Straży z całego powiatu, oraz delegatów z Łodzi, Zgierza, Łęczycy, Sieradza, Piotrkowa i innych miejscowości.

Z pośród licznych gości, którzy zaszczycili swą obecnością uroczystość należy wymienić przedstawiciela Rządu w osobie Wicewojewody Pana Ossolińskiego, przedstawicieli Głównego i Wojewódzkiego Związków Straży Pożarnych w osobach Druhów D-ra Alfreda Grohmana, Radwana Rusieckiego oraz członków honorowych Jerzego i Mieczysławę małż. Glińskich (przybyłych z Bydgoszczy).

Zbiórka delegatów i gości odbyła się w gimnazjum, gdzie na boisku ustawiona była straż z orkiestrą, a Miejscowe Panie udekorowały wszystkich strażaków kwiatami.

Przy dźwiękach orkiestry udali się wszyscy na duży rynek gdzie oczekiwały już 17 oddziałów straży harcerze, cechy ze sztandarami, żydowskie towarzystwo sportowe i licznie zebrana publiczność. Tutaj Dr. Grohman, jako najstarszy oficer Straży, odebrał raport i odbył przegląd

oddziałów ustawionych w wielkim czworoboku.

Po powitaniu Pana Wojewody, delegatów i gości przez przewodniczącego Komitetu Pana Dychdalewicza, udali się wszyscy w pochodzie na Plac Dąbrowskiego, gdzie odbyło się nabożeństwo polowe, celebrowane przez Ks. Prałata Bilskiego, a okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Dziekan Kopczyński.

Po nabożeństwie oddziały wróciły z powrotem na duży rynek, gdzie odbyła się główna część uroczystości. Z trybuny otoczonej sztandarami oraz chorągwiami przemawiało szereg mówców, między innymi: burmistrz miasta p. Wacław Brzeziński, dziękował Straży za jej długoletnią działalność, zachęcając do dalszej pracy. Druh Sałaciński odczytał sprawozdanie z 25-cio letniej działalności Straży, w imieniu Komitetu obchodu p. A. Mazur, dyrektor gimnazjum, złożył Straży dar jubileuszowy w postaci pogotowia strażackiego na samochodzie, w imieniu Kobiet Polek miasta Łasku Panie Kierońska i Dytrychowa złożyły szarfę do sztandaru, również szarfę ofiarował Związek robotników żydowskich, przedstawiciel Rady Miejskiej p. Mieszkowski wręczył księgę pamiątkową. Główny Związek Straży Pożarnych, Wojewódzki Związek oraz przybyli delegaci Straży Pożarnych i policja wręczyły pamiątkowe gwoździe do sztandaru.

Prezes Straży Dr. Jankowski wręczył dyplomy nowomianowanym członkom honorowym: Naczelnikowi Bonifacemu Bylińskiemu i D-rowi Alfredowi Grohmanowi.

Następnie Dr. Grohman w imieniu Rady Naczelnej Głównego Zw. Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej wręczył prezesowi Straży dyplom zasługi dla Straży z okazji Jej 25 letniego jubileuszu ofiarnej i owocnej pracy na polu pożarnictwa ojczystego, z dnia 30.VIII 1926 r. Nr. 90. udekorował druhów: Bonifacego Bylińskiego Nacz. Straży i Jerzego Kierońskiego zastępcę Nacz. srebrnym medalami zasługi, a Bolesława Benkowskiego, Franciszka Kowalczyka, Feliksa Rendeckiego, Tomasza Jankowskiego i Chaima-Hersza Goldberga, brązowemi medalami zasługi. Józefowi Fabisiowi, Ryszardowi Jankowskiemu i Rafałowi Zubrzyckiemu, listy pochwalne, oraz odznakami za wysługę lat członków Zarządu i Nacz. Str. Bylińskiego, który wręczył odznaczenia za wysługę lat swym podkomendnym.

W związku z tem przemawiali Wicewojewoda p. Ossoliński i Starosta p. Dychdalewicz.

Ostatnie przemówienie wygłosił Viceprezes Straży Henryk Durański dziękując w imieniu Zarządu i Straży Komitetowi za pracę i wspaniały dar oraz wszystkim przybyłym delegatom i gościom za zaszczycenie swą obecnością wielkiej uroczystości.

Po uroczystości w rynku odbyła się przed przedstawicielami Władz Państwowych i delegatami defilada oddziałów Straży, harcerzy, policji i towarzystw sportowych oraz taboru pożarniczego, poczem Magistrat miasta podejmował 250 gości obiadem, podczas którego wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień, a wieczorem o godzinie 8 odbyła się zabawa taneczna. —

Z Warty.

W dniach 2, 3, 4 października b. r. kościół po Bernardyński w Warcie obchodził uroczyste Triduum ku czci św. Franciszka Serafickiego. Podniosły nastrój nabożeństw, odznaczających się tem, że prawie $^3/_4$ obecnych w kościele przystępowało do Stołu Pańskiego, został ukoronowany wykonaniem ślubów Trzeciego Zakonu przez jedną osobę i przyjęciem habitu pokutujących przez dziesięć osób.

Nadmienić należy, że 4 października przybyła na nabożeństwo Kompanja z Brodni z X. Proboszczem Winiarskim na czele, powitana przez X. Rektora.

W oktawę zaś św. Franciszka znowu jeden z okolicznych gospodarzy został przyjęty do nowicjatu III Zakonu. 11 listopada odbyło się uroczyste nabożeństwo ku czci Bł. Rafała z adoracją przy jego Sarkofagu, połączone z obchodem wypędzenia niemców z Polski. W nabożeństwie wzięły udział Władze miejskie, szkoły i organizacje społeczne jak: Straż Ogniowa i miejscowy Sokół.

Po skończonem nabożeństwie odbyła się defilada przed bramą klasztorną, przy której u sztandaru narodowego ustawiły się przedstawiciele władz z Burmistrzem, p. Tyszkowskim, na czele z X. Szambelanem Zajączkowskim. Wieczorem zaś, staraniem władz Sokolich odbyła się w sali szpitalnej uroczysta Akademja, dochód z której został ofiarowany na miejscową, najbiedniejszą dziatwę szkolną.

Dni następne były dniami podniesienia na duchu młodzieży. 11 bowiem po południu X. Szambelan Zajączkowski odbył wraz z dziatwą szkolną procesję Jubileuszową, poczem miejscowa i okoliczne szkoły przystąpiły do spowiedzi świętej.

12-go odbyła się Solenna Komunja święta, podczas której przystąpiło do Stołu Pańskiego około 400 dzieci szkolnych.

Przed wieczorem tegoż dnia odbyły spowiedź Koła Młodzieży. Dusznickie i Grzybieckie, a w dzień św. Stanisława Kostki podczas uroczystej Mszy św. odprawionej z wystawieniem, Najświętszego Sakramentu przystąpiło do Komunji św. kilkaset młodzieży szkolnej i pozaszkolnej.

Następnie po przemowie X prefekt poświęcił kaplicę św Stanisława Patrona Młodzieży polskiej. Uroczystość zakończyła Wieczornica ku czci św. Stanisława Kostki, urządzona staraniem X. Zajączkowskiego i nauczycielki miejscowej szkoły p. Wandy Frączkowej.

Na program tego obchodu złożyły się śpiewy chóralne szkolnej młodzieży pod kierunkiem nauczyciela p. J. Cwendrycha: „Liry" pod batutą p. Mrozińskiego, deklamacje wychowańców szkoły Pawłowskiej i Wojtczaka.

Przemówienie X. Zajączkowskiego, który wskazał na potrzebę kształcenia u nas charakterów mocnych i zacnych, wzorowanych na ideale św. Młodzieniaszka i odegranie obrazka scenicznego z życia św. Stanisława w III odsłonach. „Do wyższych rzeczy



ja jestem urodzony". Żywy obraz „Apoteoza św. Stanisława" i Boże Coś Polskę odśpiewane przez „Lirę" spotęgowały i umocniły wrażenia tej Akademji.

Salę i rekwizyta teatralne udzielił bezpłatnie p. Dyrektor miejscowego szpitala p. Dr. Szymański, za co gorące mu się należy podziękowanie.

St. Ch.

Z Klonowej.

W numerze 45 „Ziemi Sieradzkiej" pojawiła się krzywdząca nauczycielstwo i młodzież klonowską korespondencja zarzucająca nauczycielstwu bezczynność — młodzieży zaś życie hulaszcze, odwiedzanie szynkowni, bójki itp.

Wobec tego podpisana instytucya czuje się w obowiązku w imię sprawiedliwości i słuszności podać do wiadomości Szanownej Redakcji i Czytelników, co następuje:

Obok pracy czysto zawodowej w szkole nauczycielstwo nasze sumiennie przygotowywuje się do wykładów, poprawia wypracowania, prowadzi samorządy szkolne, sklepiki, chory, bibljoteki szkolne — na co 6—8 godzin (jak twierdzi „Starszy") wystarczyć nie może. —

Nadto nie mamy instytucji społecznej, gdzieby nie było miejscowego nauczycielstwa i gdzieby z energją nie pracowało: któż to bowiem wspiera kieszenią i czynem miejscową Straż Ogniową? Kto zorganizował Straż Ogn. w Owieczkach, w Kuźnicy Błońskiej, a ostatnio w Lipiczu i kto jest ich duchem? Kto w latach 1914 — 1915 uczył dziatwę szkolną nie oglądając się na wynagrodzenie za pracę? Kto przed 10-ciu laty podjął się mozolnej pracy w bibljotece i czytelni i do dziś dnia je prowadzi i komu zawdzięczają one swój rozwój wbrew opinji wyrażonej w korespondencji? Któż to sprawił, że Klonowa poszczycić się może najmniejszym w okolicy odsetkiem analfabetów? Kto prowadził kursa wieczorowe, wygłaszał odczyty podczas uroczystości narodowych? Kto po dziś dzień wygłasza pogawędki okolicznościowe i ogólno-oświatowe? Kto od szeregu już lat bierze udział czynny w zespole amatorskim i t. p. poczynaniach Klonowej i gminy? Kto organizuje „święta" sadzenia drzewek owocowych przy drogach i kto rachunki pokrywa? —

Na te wszystkie pytania jedna jest tylko odpowiedź: Nauczycielstwo.

A w tej pracy dzielnie sekunduje Mu młodzież nasza. I jeślibyśmy chcieli procentowo obliczyć członków naszych instytucji społecznych, musielibyśmy, może z uszczerbkiem dla opinji „starszych", wykazać, że młodzież przeważa i liczbą i pracą.

Ale nie o to nam chodzi. Pracy szlachetnej dla wszystkich u nas nie braknie.

Skoro tedy „Starszy" i towarzysze wyczekują dalszych poczynań — tedy objaw ten z radością witamy i do współpracy i potrząśnięcia trzosem prosimy. Nauczycielstwo i młodzież nadziei nie zawiedzie!

DOZÓR SZKOLNY

Dla uniknięcia różnych nieporozumień prosimy odsyłać wszelkie korespondencje całej okolicy do Oddziału Komitetu Redakcyjnego na probostwie w Klonowie.

Red.

Występy szkół powszechnych w Sieradzu.

Dnia 14 listopada t. j. w niedzielę szkoły powszechne urządziły akademję w sali teatru miejskiego. Scena, dzięki pomocy p. W. Marszała, była gustownie przybrana. Pośrodku sceny umieszczono figurę św. Stanisława. Na program wieczoru złożyły się śpiewy, przemówienie ks. pref. M. Szwabińskiego, deklamacje chórowe, obrazek sceniczny „Noc Błogosławiona" i żywy obraz. Rozpoczęto akademję śpiewem „Aniele Ziemski bez winy" kompozycji p. Głębickiego, dyr. Lutni i chóru kościelnego. Następnie wygłosił przemówienie ks. pref. M. Szwabinski na temat „Św. Stanisław Kostka — wzór młodzieży" Mówił z przejęciem płynącem z serca. Niestety przepełniona sala utrudniała słuchanie. Potem nastąpiła deklamacja chórowa p. t. „Modlitwa" i śpiew „O Stanisławie Patronie Ty nasz", wykonane przez chór dzieci. Zaznaczyć należy, że dzieci biorące udział w chórze, ubrane były w piękne stroje narodowe. Zauważyliśmy stroje krakowskie, łowickie, sieradzkie, a nawet kontusze. Drugą część wieczoru wypełniło przedstawienie „Nocy błogosławionej" — obrazka scenicznego osnutego na prawdziwym zdarzeniu z życia św. Stanisława Kostki. Ale sala była tak nabita szczelnie, a dzieci skupione na sali parły naprzód, w końcu posunęły się do sceny zasłoniły widownię i wobec tego tłoku, ścisku i hałasu nic nie można było słyszeć. Tu się okazał wielki błąd organizatorów Należało bowiem liczyć się ze szczupłością sali, ilością miejsc i wstrzymać sprzedawanie biletów, aby uniknąć tego niebywałego tłoku. Tymczasem nie zwrócono na to uwagi. Następnie przy drzwiach wejściowych postawiono samych chłopców bez nadzoru wychowawcy, którzy nie umieli sobie dać rady i zdaje się, że wiele gości było bez biletów, skąd przepełnienie sali było ogromne. Po pierwszej odsłonie p. Ławiński usunął dzieci z sali i zrobiło się nieco luźniej ale sporo już publiczności nie mogąc wytrzymać w ścisku dłużej opuściło salę nie czekając końca.

Na zakończenie wystawiony był żywy obraz z deklamacją, wyobrażający św. Stanisława Kostkę otoczonego chórem aniołów i tych wszystkich którzy brali udział w przedstawieniu. Deklamowano „Hymn do św. Stanisława Kostki" napisany specjalnie na tą uroczystość przez p. Barbarę Mardaček, kierowniczkę szkoły żeńskiej. —

Nie wchodzimy w przyczyny bliższe, ale stwierdzamy fakt, że Akademja nie udała się. Bynajmniej nie składamy winy na tych, którzy się gorliwie sprawą urządzenia wieczoru zajęli. Widzieliśmy jak p. Ławiński z ks. pref. M. Szwabińskim robili co mogli, ale we dwóch trudno było sobie dać radę. Wina raczej spada na tych wychowawców, którzy wcale nie przybyli z pomocą. Niezrozumiałą jest rzeczą, że na personel nauczycielski liczący 30 osób przybyło zaledwie 5 czy 6 osób, a przecież afisze wyraźnie wskazywały, że akademję urzą-

dza wspólnie szkoła męska i żeńska.

W sobotę dnia 20 listopada o godz. 6 wieczorem odbyło się w sali teatralnej powtórzenie akademji ku czci Św. Stanisława Kostki. Program dano ten sam. Przemówienie ks. pref. M. Szwabińskiego było innej treści. Mianowicie ks. prefekt mówił na temat „Więcej szczęścia i radości" i dowodził, że im więcej młodzież nasza będzie w życiu swem podobna do Św. Patrona, tym będzie szczęśliwsza i weselsza.—

Wieczór udał się wspaniale. Znać, że dzieci pod kierunkiem swych wychowawców starannie przygotowały się na występ. Powszechną uwagę zwracały i dodawały uroku śliczne kostjumy, które na scenie bardzo efektownie wyglądały. Widać. że nie oszczędzono trudu i pracy w przygotowaniu takowych. — Na zakończenie żywy obraz z deklamacją chórową nie tylko wypadł wspaniale, ale był koroną całego wieczoru. — Wszyscy opuszczali salę z miłym wrażeniem dla tych wszystkich którzy zajęli się urządzeniem wieczonicy ku czci Św. Patrona Młodzieży.—

Ob.

Z święta niepodległościowego Polski.

Szary listopadowy dzień. Miasto przybrane flagami o barwach narodowych. Kościół farny wypełniony po brzegi. W prezbiterjum elita miasta: przedstawiciele organizacji i korporacji oraz wyżsi urzędnicy państwowi. Z przedstawicieli pozamiejscowych widzimy delegata Ministerjum Oświaty p. naczelnika Michała Siwaka oraz p. Stefana Pogorzelskiego, naczelnika z Kuratorjum łódzkiego, którzy przybyli na wizytację szkół powszechnych do Sieradza. Tu wśród nas zastało ich święto niepodległościowe Polski. Wzięli więc udział we wszystkich uroczystościach Sieradza, w tym dniu obchodzonych. Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa dziękczynnego za przywróconą naszemu krajowi niepodległość uformował się przed kościołem pochód, złożony z kilku set ludzi. Dziwnie uroczo wyglądał ten pochód na tle szarego nieba listopadowego. Oto barwią się chorągwie, połyskują kaski strażackie i ich miedziane instrumenty muzyczne. Cechy i korporacje przy swoich sztandarach. Sokoli ze swoim naczelnikiem D-rem Zaleskim. Sieradzkie wełniaki i różnokolorowe chustki dziewcząt wiejskich mieszają się z granatowemi mundurkami młodzieży gimnazjalnej. Na przodzie morze płowych główek dzieci ze szkół powszechnych. Generalicja Sieradza z miejscowem duchowieństwem zamyka pochód. A oto przy dźwiękach hymnu narodowego pochód rusza na cmentarz oddać cześć poległym bohatersko młodzieniaszkom, rozbrajającym w 1918 r. Niemców. Na grobach ich, przybranych białym kwieciem, płoną w kagankach srebrno-fioletowe ogniki i to symbol łączności nas żywych z tymi bożymi rycerzykami i znak widomy miłości i poświęcenia ich z za grobu dla narodu. Okolicznościowe przemówienie na cmentarzu głosi ks. prałat Pogorzelski. W pięknych słowach sławi on doniosłość odzyskania niepodległości. Czuć w słowach mówcy to głębokie zrozumienie, że źródło niepodległości tkwi w oświacie jaknajszerszych mas polskich, tym testamencie przekazanym przez naród Komisji Edukacji Narodowej. A oto kończą się modły na cmentarzu i pochód rozwiązuje się w alejach pozostawiając niezatarte wrażenie na tych, którzy brali w nim udział. Po południu odbyła się uroczystość święta niepodległościowego w szkołach powszechnych. Oprócz dziatwy i nauczycielstwa wzięli w niej udział p. naczelnik z Ministerjum oświaty M. Siwak, p. naczelnik z Kuratorjum łódzkiego St. Pogorzelski i p. inspektor szkolny St. Piechocki. We wszystkich szkołach powszechnych przemawiał do dziatwy o znaczeniu święta niepodległościowego w słowach serdecznych nacechowanych gorącem umiłowaniem młodzieży, p. M. Siwak, naczelnik z Ministerjum Oświaty.

A szare listopadowe niebo wsłuchiwało się w te melodje patrjotycznego nastroju Sieradzan. *Luks.*

Zakup koni rasowych przez wojsko.

W najbliższym czasie władze wojskowe rozpoczną zakup koni dla armji, przyczem kupowane będą tylko konie pochodzenia szlachetnego t. j. rasowe — za gotówkę lub na krótkoterminowe czeki.

Do miejscowości, z których napłynie wiele zgłoszeń hodowców, pragnących zbyć konie delegowene będą specjalne komisje remontowe.

Konie pojedyńcze wystawione na sprzedaż przez właścicieli muszą posiadać zaświadczenia wójtów gmin., iż w danej miejscowości nie panuje zaraźliwa choroba końska.

Odczyty o chińczykach i tajemnicy ich życia.

Po wojnie wszechświatowej, przybył do Polski p. Puzylewicz który przebywał w Chinach lat 17, poznał dobrze język chiński, życie i obyczaje chińczyków i zajmował się przez pewien czas pedagogiką.

Po powrocie do kraju postanowił p. Puzylewicz spopularyzować swoją wiedzę krajoznawczą i w tym celu wygłasza odczyty ilustrowane przezroczami. Wygłoszone odczyty w Słupcy, Gostyninie, Kole, Łowiczu, Turku, i innych miastach kraju, cieszą się pewnem powodzeniem, o czem świadczą liczne podziękowania składane piśmiennie p. Puzylewiczowi za jego trudy i pracę. Pan Puzylewicz zamierza odwiedzić wszystkie miasta i miasteczka naszego województwa. Z tego powodu polecamy Sz. Prelegenta pamięci i łaskawym względom naszych Czytelników.

Za Redaktora i Wydawcę w imieniu Komitetu: W. Wieczorkiewicz. Zakł. Graf. „ZIEMIA SIERADZKA" w Sieradzu.